

Kiedy horror odbija się w lustrze

„Horror/Mirror” - aut. Ishbel Szatrawska - reż. Eva Rysová - Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

Porażające zeznania zgwałconych dziewcząt. Męska solidarność i poniżanie kobiet. Wołanie o sprawiedliwość na sali sądowej. Walka o wolność osobistą i prawa dla kobiet, czyli eksplodujący emocjami spektakl na scenie Teatru im. Wilama Horzycy w Toruniu.

Reporterska książka „Missuolla. Gwałty w amerykańskim miasteczku uniwersyteckim” Jona Krakauera w tłumaczeniu Stanisława Tekieli, została wydana cztery lata temu przez Wydawnictwo Czarne. W tym odtworzonym analitycznym rzeczowym dziennikarskim i śledczym zapisie wydarzeń przemocy seksualnej z lat 2008-2012, nie tylko jesteśmy świadkami szczegółowych a przede wszystkim autentycznych relacji z gwałtów, rozpraw sądowych, ale i układów funkcjonujących w miasteczku Missoulla, czy relacji sąsiedzkich bliższych i dalszych, ale głównie poznajemy, jak w takich przypadkach funkcjonuje wymiar sprawiedliwości. I co najważniejsze, przekonujemy się, że niebezpieczne stereotypy o przemocy seksualnej są uniwersalne i dotyczą kobiet na całym świecie.

Ishbel Szatrawska napisała dramat „Objects in Mirror Are Closer Than They Appear” (Obiekty w lustrze są bliżej niż się wydają) oparty na tych wydarzeniach, który został opublikowany przez Stary Teatr w Krakowie, w „Antologii tekstów dla teatru powstałych w ramach warsztatów dramatopisarskich z okazji 100-lecia uzyskania przez kobiety praw wyborczych w Polsce”.

W słowach „Od autorki”, dramaturżka napisała, że najważniejszą i kluczową inspiracją był dla niej film Stanleya Kubricka „Lśnienie”. A zatem, czy dramat ten nie obnaża Zła, które nosi w sobie człowiek? Zła, ujawnianego i w warunkach konfrontacji lub bez niej. Zła, które zamienia ludzkie życie w historię jego doświadczania? I jeszcze, czy nie dlatego, że niejednoznaczność „Lśnienia” stwarza tak wiele płaszczyzn do interpretacji jego treści? I czy tego samego nie odczytuje się w tej sztuce?

Przyznaję, że zarówno książka jak i sztuka sprowokowały mnie do ich wielokrotnego czytania, powracania do wybranych fragmentów, powtórnego analizowania i poszukiwań asocjacyjnych. Tropienia powiązań, wspólnych sensów oraz niezwykle głębokiego i wielostronnego przedstawienia psychiki i emocji rzeczywistych postaci biorących udział w dramacie, jaki rozegrał się w amerykańskim miasteczku. Odnajdywania napięć, sensów i przesłania w dramacie Ishbel Szatrawskiej w odniesieniu do klasycznej w formie i treści reportażowej dokumentacji Iona Krakauera. Było to bardzo ciekawe porównawcze doświadczenie na granicy literatury i dramatu.

Dlatego też czekałam na inscenizację sztuki „Objects in Mirror Are Closer Than They Appear” w reżyserii Ewy Rysovej. Jak zostanie przetransponowany tekst na scenę? Jaka będzie kompozycja spektaklu? Jakie treści będą najważniejsze? I które wydarzenia staną się jego osią dramaturgiczną?

Już pierwsze chwile spektaklu określają jego charakter. Justyna Elminowska skonstruowała z metalowych elementów stadionową trybunę, która staje się miejscem dla członków ławy Przysięgłych na sali sądowej. Wzniesienie na scenie tak prostej struktury opartej na kształtach podstawowych brył geometrycznych, sygnalizuje znamiona architektury monumentalnej. W tymże momencie rozlega się nie mniej podniosły i niezwykle harmonijnie brzmiący śpiew w wykonaniu toruńskiego chóru „Corona Borealis” pod dyрекcją Ariela Radomińskiego, sygnalizujący klimat spektaklu. Nie tylko jego doniosłość, ale przede wszystkim zapowiada przesłanie, jakie jasno

określa ta inscenizacja. Jak powiedział Ariel Radomiński, zaśpiewana łacińska fraza „omnes homines aequales sunt” oznacza „wszyscy ludzie są równi”. Podkreśla ona zasadę równości wszystkich ludzi, niezależnie od społecznych różnic, rasowych, ekonomicznych. Zasada ta obecna jest również w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku, w której stwierdzono, że „wszyscy ludzie rodzą się równi i wolni”. Skomponowana przez Marcina Olesia muzyka, konstruuje atmosferę, wyzwala emocje, dla których widz będzie musiał znaleźć przestrzeń w swoich uczuciach i doświadczeniach. Marcin Oleś skomponował również osobliwie ujmującą za serce muzyczność spektaklu, stworzoną z oddechów, emocjonalnych odgłosów i ta ciekawa ścieżka dźwiękowa podnosi temperaturę najbardziej dramatycznych scen, chłodzi też nasze umysły i serca, ściska za gardło...

Dla Ewy Rysovej, skonstruowanie tak przestrzennego w formie spektaklu jest równie łatwe w reżyserskiej materii jak tworzenie spektakli kameralnych. Nie brakuje w nim ciekawych pomysłów inscenizacyjnych, by zaprezentować ważny społecznie oraz kulturowo problem przemocy seksualnej. Ta wybitna reżyserka przemawia jednocześnie do wszystkich widzów oraz indywidualnie do każdego z nich, proponując wejście w rolę członków Ławy Przysięgłych. Więc każdy zostaje sprowokowany do zajęcia jednoznacznie określonego stanowiska. Czy jest razem z ofiarą, czy broni sprawcę.

Przejdźmy jednak do głównych osób dramatu. W roli zgwałconej Abigail Warren, studentki Uniwersytetu w Missouli występuje Julia Szczepańska. Autentyczna w każdej minucie spektaklu, imponuje znakomitym warsztatem aktorskim w wyrażaniu przeżywanych emocji, w relacjach z matką. Nietrudno było oprzeć się przekonaniu, że rola ta jest stworzona dla niej. Monologi, w wykonaniu Julii Szczepańskiej, zwłaszcza ostatni, w którym opowiada o najdrobniejszych szczegółach gwałtu, poraża odkrywaniem stanów emocjonalnych, które zniszczyły jej psychikę.

I Joanna Rozkosz w roli Allison Spitz, również studentki Uniwersytetu w Missouli, która też została zgwałcona. W monologu, jak i scenach razem z Julią Szczepańską, w finezyjny sposób odsłania przeżywane emocje. Tego rodzaju role wyzwalały cały potencjał aktorskich talentów. Ale tak się dzieje, kiedy spotykają się tak silne sceniczne indywidualności, bo Julia Szczepańska jest laureatką Nagrody im. Andrzeja Nardellego, a Joanna Rozkosz – laureatką Nagrody im. Leona Schillera.

I Michał Darewski jako Brayden Bradley, najlepszy gracz w drużynie futbolowej w Missoula, który zgwałcił Abigail Warren. Laureat Nagrody Srebrny Kamerton na 39 Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi za wrażenia audialne, tym razem występuje w roli niemej. Ileż emocji wygrywa mimiką twarzy, a oprócz adwokacki, broni go przed uznaniem za winnego, uroda w typie niewinnego chłopca z bardzo dobrego domu. To znakomity pokaz gry aktorskiej.

Na najwyższych nutach sztuki aktorskiej zagrała tego wieczoru Maria Kierzkowska w roli striptizerki Maggie Blackheart, potomkini rdzennych mieszkańców regionu, Indian. Jej kreatywna gra, pełna wzruszających niuansów, napędzała każde słowo, szczególnie podczas monologu o kobiecym pożądaniu, uzmysławiała małość męskich uczuć wobec pierwotnej życiodajnej siły, jaką w sobie noszą kobiety. Chwilami monolog ten kojarzyłam z klimatem książki „Biegnąca z wilkami” Clarissy Pinkoli Estes. Maria Kierzkowska stworzyła bardzo wyrazistą i bogatą psychologicznie postać kobiety, która miała odwagę demaskować męski szowinizm. Bardzo silną wewnętrznie. A kiedy jej Abigail w indiańskim stroju tańczy do rytmicznej muzyki Marcina Olesia transowy taniec, to wpuszcza widzów do swojego świata, do świata przodków, do wolności.

Ale choreografia Magdaleny Jędry nie ogranicza się do tego tańca. Jest jeszcze dynamiczny ruch graczy na boisku oraz fenomenalne układy pomiędzy adwokatką broniącą Braydena Bradleya,

w roli której wystąpiła Matylda Podfilipska oraz Macieja Raniszewskiego jako prokuratora Arrona Lovefielda. Ten fizyczny pojedynek symbolizujący dwie największe siły na sali sądowej to prawdziwa aktorska maestria.

Czy tytuł „Horror/Mirror” nie sygnalizuje lustrzanego odbicia porządku świata opartego na męskiej solidarności? Czy nie jest on horrorem dla milionów kobiet, poniżanych przez mężczyzn? A co byłoby, gdy ten porządek świata się odwrócił? Czy zachowałiby się tak jak Austin Liebherr, chłopak Abigail?

—

Warto jeszcze dodać, że zgodnie z tradycją, Teatr im. Wilama Horzycy tym premierowym spektaklem razem z widzami świętował Międzynarodowy Dzień Teatru.

Ishbel Szatrawska, *Objects in Mirror Are Closer Than They Appear* - Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

—

Premiera: 29 marca 2025

Ilona Słojewska
Dziennik Teatralny Bydgoszcz
31 marca 2025